

Ustawa o Policji to inwigilacyjna bomba

2 stycznia 2016

Ustawa o Policji jest w Sejmie. Ma regulować dostęp służb do billingów oraz do danych przetwarzanych przez usługodawców elektronicznych. Opozycja mówi o zagrożeniu inwigilacją i ma rację, ale to ona przygotowała bombę, która może niebawem wybuchnąć.

Trwają prace nad nowelizacją Ustawy o policji, która ma uregulować m.in. sięganie przez służby do naszych danych telekomunikacyjnych. Reforma jest robiona dosłownie na ostatnią chwilę i jest w tym dużo winy PO. Już wcześniej w Polsce funkcjonowały kontrowersyjne przepisy dotyczące dostępu do billingów. Te przepisy zostały unieważnione przez Trybunał Konstytucyjny z tym, że Trybunał dał dużo czasu na zmianę przepisów. Rząd PO ignorował sprawę, a pod koniec kadencji przygotował szybki i lichy projekt, który nie przeszedł.

Teraz społeczeństwo ma nóż na gardle. Nowe przepisy trzeba stworzyć szybko, bo służby mogą stracić uprawnienia sięgania po dane. Z drugiej jednak strony w Sejmie powstaje ustawa, która nie tylko nie poprawia znacząco sytuacji, ale może ją nawet pogorszyć. Niektórzy komentatorzy mówią nawet o „legalizowaniu inwigilacji” i chwilami trudno nie odnieść wrażenia, że właśnie w takim kierunku zmierza projekt PiS.

W poniedziałek opisywaliśmy projekt PiS jako utraconą szansę na lepsze przepisy. To było jeszcze przed rozpoczęciem prac w Sejmie. Po ostatnim posiedzeniu Sejmu projekt, którego kopię zamieszczamy poniżej, trafił do dalszych prac w Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych z zaleceniem zasięgnięcia opinii Komisji Obrony Narodowej oraz Komisji do Spraw Służb Specjalnych.

Pojawiają się obawy dotyczące inwigilowania internautów.

Przykładowo znowelizowany art. 20c ustawy o Policji ma dawać tej służbie możliwość uzyskiwania danych określonych w art. 18 ust. 1-5 Ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną. Oznacza to także oznaczenia identyfikacyjne użytkowników, oznaczenia identyfikujące zakończenie sieci, informacje o rozpoczynaniu i zakończeniu korzystania z usługi. Wcześniej ten przepis wspominał jedynie o uzyskiwaniu danych telekomunikacyjnych. Podobnie ma być z wywiadem skarbowym i innymi służbami.

Wspominaliśmy już wcześniej, że proponowane są zmiany w ustawie o usługach elektronicznych, które mają zagwarantować służbom bezpłatność dostępu do danych. Udostępnienie danych może się odbywać bez udziału e-usługodawcy. Wszystko więc zmierza w tę stronę, aby służby mogły łatwo poznać nasze zachowania w sieci. Jeśli dodamy do tego rosnące obawy o brak kontroli nad służbami, robi się bardzo nieciekawie.

Oczywiście obrońcy PiS powiedzą, że przecież chodzi o nasze bezpieczeństwo. Nawet jeśli tak, to partia rządząca powinna mieć świadomość, że ustalamy zasady bezpieczeństwa ingerujące w prawa podstawowe. Takie zasady nie powinny być ustalane na chybcika, bez konsultacji, w oparciu o zasadę, że „mamy większość i nikt nam nie zabroni”.

Pojawiają się też inne zastrzeżenia do projektu PiS. Ewa Siedlecka w Gazecie Wyborczej pisze o odrzuceniu obowiązku uzyskania zgody na śledzenie za pomocą GPS. Projekt PiS wyrzuca też przepisy dotyczące niszczenia materiałów z kontroli operacyjnej niezawierających informacji istotnych dla śledztwa. To niestety może sprzyjać zbieraniu tzw. haków.

Możecie się również zapoznać ze stanowiskiem Rzecznika Praw Obywatelskich. Zauważył on, że „Istotne ryzyko naruszenia standardów konstytucyjnych niesie za sobą dopuszczony w projekcie czas stosowania czynności operacyjno-rozpoznawczych. Proponuje się, aby możliwe było ich przedłużanie ponad standardowe okresy o 12 miesięcy, co łącznie umożliwia

prorowadzenie kontroli operacyjnej przez 18 miesięcy. Co więcej, w przypadku zmian dotyczących ustawy z dnia 24 maja 2002 r. o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu i ustawy z dnia 9 czerwca 2006 r. o Służbie Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służbie Wywiadu Wojskowego, umożliwia się przedłużanie kontroli operacyjnej na następujące po sobie okresy, z których żaden nie może trwać dłużej niż 12 miesięcy. Oznacza to, że ustawodawca nie przewiduje górnej granicy trwania czynności operacyjno-rozpoznawczych.”

Projekt PiS jest projektem poselskim, ale przedstawiciele rządu wypowiedzieli się na jego temat na konferencji prasowej we wtorek. Minister cyfryzacji Anna Streżyńska poinformowała, że działająca przy jej ministerstwie Rada ds. Cyfryzacji otrzymała projekt ustawy dopiero w poniedziałek i ma go analizować „do końca tygodnia”. Ministrowie Gowin i Błaszczak skupili się na zapewnianiu, że ustawa wcale nie rozszerza kompetencji służb i nie wprowadza inwigilacji.

Oczywiście sytuację tę wykorzystuje opozycja. Sławomir Neumann z PO stwierdził, że propozycja PiS rozszerza możliwość inwigilowania „w nieskończoność” (zob. wypowiedź cytowaną przez wp.pl). Oczywiście jest w tym sporo przesady, ale równie niepoważna jest wypowiedź Mariusza Kamińskiego o tym, że nowelizację trzeba przeprowadzić w trybie pilnym, gdyż „to jest obowiązek większości sejmowej”.

Faktem jest, że PO dała PiS-owi pretekst do przepychania nowelizacji w trybie pilnym. To rząd PO przez długi czas nie reagował na wyrok Trybunału w sprawie dostępu do billingów. Czas mijał, wszyscy mieli ważniejsze sprawy. Pewne media i organizacje alarmowały i mówiły „zróbcie coś z tym, bo będzie problem”. Nie zrobiono nic.

Chwilami zastanawiam się, czy PO specjalnie nie zwlekała z tą sprawą, aby podrzucić ją PiS. Brzmi to może jak teoria spiskowa, ale obecny scenariusz był do przewidzenia. PO – nie załatwiając tej sprawy przed wyborami – sprawiła, że kolejna

ekipa rządząca dostała do załatwienia sprawę a) kontrowersyjną i b) niecierpiącą zwłoki. To taka polityczna bomba. Czy naprawdę mogliśmy się spodziewać po PiS, że szybko przygotowuje rozsądny projekt o służbach?

Oczywiście intencje i domysły nie mają teraz znaczenia. Złe prawo uderza w obywateli, a winę za stworzenie tego prawa będą ponosić dwie ekipy rządzące – poprzednia i obecna.

Projekt ustawy [TUTAJ.](#)

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: [DI.com.pl](#)